Nr. 200. Lwów, Poniedziałek dnia 16. Sierpnia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 45 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki
Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego".

Wróg depcze polską ziemię.

Polska cała, każdy Polak, przeżywa w obecnej chwili próbę ogniową. Wróg depcze polską ziemię — to wołanie obiec musi całą Polskę, brzmieć musi bezustannie w duszy każdego Polaka, naprężając całą jego istotę w jednym, jedynym dziś kierunku — w dążeniu do ocalenia zagrożonej Ojczyzny. Czy każdy z was wie, że cała ziemia łomżyńska, część płockiej, kawał warszawskiej, całe prawie siedleckie i znaczna część lubelskiego, z męczeńską chełmszczyzną — że te ziemie odwiecznie polskie, przez polski lud zamieszkałe i uprawione, dziś uginają się ze wstrętem pod stopą wschodniego wroga? Polską Litwę zajął i pas wschodniej Małopolski — i z dnia na dzień szczuplejszym się staje obszar, którym rządzi rząd polski, którego broni pierś polskiego żołnierza.

W obliczu wahającego się, deliberującego i cedzącego sprzeczne deklaracje zachodu, my samotni toczymy bój śmiertelny o nasz byt. Jeżeli w tej chwili ostatecznej i decydującej nie zdobędziemy się na płynący z żarliwości patrjotycznej wszystkich dusz najwyższy wysiłek — zginiemy. Jeżeli w tej chwili nie wyplenimy z duszy zbiorowej tego, co zaległo w niej śmieciem niedołęstwa, nierozwagi, tchórzostwa, przedajności, jeżeli tego procesu wewnętrznego oczyszczenia nie przeprowadzimy — nie dla dogodzenia partyjnej zawiści, obierającej sobie nieraz cel najniewłaściwiej — lecz dla odwrócenia niebezpieczeństwa, które grozi nam wszystkim razem i skuć nas powinno w jeden nierozerwalny szereg — to czeka nas nieuchronna zguba,

I w tej chwili dochodząca do nas wieść o powstawaniu na ziemiach byłego zaboru pruskiego potężnej armji rezerwowej, lecz armji odrębnej od reszty wojska polskiego, witamy równocześnie z uczuciem radości i bolu. Radujemy się z patrjotycznej gotowości i karności ludu, który wyrósł pod niemieckim uciskiem, lecz ubolewamy głęboko nad tem, że zgubna w obecnej chwili, fanatyczna i nie licząca się z niczem intryga partyjną użyć pragnie tego zapału patrjotycznego, jednoczącego i skuwającego całą Polskę, dla oddalenia od siebie dzielnic, zwiększenia przeciwieństw, osłabienia spoistości wspólnego frontu. A równocześnie dochodzi wieść o odgrodzeniu się Poznańskiego kordonem zakazu przed uchodźcami z nieszczęśliwych wschodnich prowincji.

Błędy popełnione, związane nie tyle z tą lub ową osobą — a dzieje błędów nie od Kijowa, lecz od paryskich czasów jeszcze się datują — z całą siłą przekonania i pełną energją działania usunąć musimy. Do błędów nierozwagi, niedbalstwa i młodzieńczej opieszałości, nie dodawajmy nowych, produktów zimnej, zawziętej i ślepej partyjnej nienawiści. Dziś jeden jest front zewnętrzny — wróg, jeden wewnętrzny — nasza niemoc, i na tych frontach — a nie gdzieindziej — jest miejsce dla **każdego Polaka!**

W. J.

Na północy rozpoczęła się kontrofenzywa.

3 bolszewickie pułki rozbite. Pierwszy atak w okolicy Warszawy zakończył się klęską bolszewików. Przełamanie linji bolszewickiej pod Ignatowem.

WARSZAWA. (Pat.). Komunikat sztabu generalnego W. P. z 14 sierpnia 1920:

Na odcinku północnym coraz poważniejsze walki z nacierającym przeciwnikiem. Rozpoczęliśmy tam kontrakcję w okolicy Płońska, przyczem wojska nasze rozbiły trzy pułki bolszewickie i wzięły do niewoli 230 jeńców, oraz karabiny maszynowe. Drugi pułk ułanów w zdecydowanym ataku zniósł całkowicie jeden z napotkanych oddziałów nieprzyjacielskich. Przebieg dotychczasowej walki zadowalający. Odzyskano Nowe Miasto i Smardzewo.

W rejonie na wschód od Warszawy rozpoczęło się natarcie trzeciej i 16-tej armji sowieckiej które otrzymały kategoryczny rozkaz opanowania stolicy. Pierwsze uderzenie nieprzyjaciel skierował w kierunku na Radzymin, który pod naporem przejściowo opuszczony, dziennym atakiem 1-szej litewsko - białoruskiej dywizji, został znowu odzyskany. Przeciw pułkowi 11 dywizji, który dopuścił bez dostatecznego powodu do wtargnięcia nieprzyjaciela, zastosowano najostrzejsze środki. Zacięte walki na tym odcinku trwają w dalszym ciągu.

W rejonie na wschód od Chełmu oddziały nasze przełamały linję nieprzyjaciela pod Ignatowem i w pościgu zajęły Dorohusk i Świeże, odrzucając przeciwnika na prawy brzeg Bugu. Odzyskano również po ostrej walce Hrubieszów.

Grupa naszej jazdy, zasilana oddziałami piechoty, zmaga się w rejonie Radziechowa i Chołojowa z przeważającemi siłami armji konnej Budiennego. Dowództwo frontu zarządziło celem skrócenia linji odpornej cofnięcie się nad Bug, przyczem musiano opuścić znowu Brody.

Na południowem skrzydle wszystkie ataki wzdłuż Strypy odparto.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab generalny.

Premier Witos na froncie.

Warszawa. (Pat). Wczoraj prezes ministrów **Witos** i minister spraw wew. Skulski odwiedzili na jednym z odcinków frontu oddział dywizji litewsko-białoruskiej. Ministrowie odwiedzili następnie żołnierzy w czołowych okopach linji bojowej, co wywołało bardzo dodatnie wrażenie na żołnierzach.

Obok dywizji litewsko-białoruskiej część okopów zajmował jeden z pułków, w którym wielu żołnierzy, pochodzących z Galicji znało **osobiście premjera Witosa.** Prezesa gabinetu powitano serdecznymi okrzykami. W krótkiem przemówieniu prezes ministrów wezwał żołnierzy do wytrwania na stanowisku i do wytężenia sił celem odrzucenia wroga od Warszawy.

Nota Francji do Stanów Zjedn.

Oba państwa stwierdzają konieczność istnienia niepodległej i nietykalnej Polski i niemożliwość uznania sowietów.

Wiedeń. (Pat) B. K. z Paryża. Prezydent ministrów. Millerand, przesłał telegraficznie przedstawicielowi francuskiemu w Waszyngtonie następującą notę, celem wręczenia departamentowi stanu:

Z zadowoleniem stwierdzam, że rząd rzeczypospolitej zgadza się zupełnie z rządem unji na punkcie zasad wyrażonych też w niniejszem piśmie. Rząd rzeczypospolitej **zupełnie tak samo**, jak rząd związkowy, **sądzi o obecnej władzy w Rosji.** Rząd związkowy sądzi, że **jest niemożliwe** uznać obecnych władców Rosji jako rząd, z którymby można mieć zwykły stosunek zaprzyjaźnionych rządów. Rząd rzeczypospolitej francuskiej doszedł do tego samego wniosku. Nie można utrzymywać wcale urzędowych stosunków z rządem, który zdecydowany jest konspirować przeciwko naszym urządzeniom, którego dyplomaci podżegaliby do buntu, a którego przewódcy głoszą, że traktaty będą podpisane, ale w tym zamiarze, aby ich nie dochować. **Najzupełniej zgodnie z rządem unji wierzy rząd francuski w konieczność niezawisłości państwa polskiego,** a naród francuski, podobnie jak amarykański, pragnie gorąco utrzymania **niepodległości politycznej i nietykalności terytorjalnej Polski.** Dlatego też w Paryżu i w Waszyngtonie panuje zgodna opinja, że należy poprzeć wszystkie wysiłki, któreby doprowadziły do rozejmu między Polską a Rosją, przyczem jednak unikać należy tego, aby charakter rokowań nie był uznaniem rządu bolszewickiego i rozkawałkowaniem Rosji. Rząd unji, będąc wyrazem uczuć narodu amerykańskiego, pragnie dopomóc narodowi rosyjskiemu na drodze **ku przyszłości**, w którą Stany Zjednoczone niezłomnie wierzą. Rząd republiki francuskiej przyłącza się w całej pełni do tego oświadczenia, i nigdy nie wahał się w popieraniu zasad, sformułowanych tak jasno przez rząd Stanów Zjednoczonych. To też jest on zdecydowany tylko **wtedy warunki rozejmu** zaofiarowane Polsce **uznać**, o ile one będą odpowiadały tym zasadom, i w tym też duchu uznał rząd francuski, po głębokiej rozwadze, faktyczny rząd rosyjski, który oświadczył chęć przyjęcia tych samych zasad.

Proszę pana poinformować rząd Stanów Zjednoczonych, jak jego oświadczenie przyjął rząd francuski. Rząd francuski jest szczęśliwy, że **może** stwierdzić zgodność uczuć narodów francuskiego i amerykańskiego, gdy idzie o przyszłość **cywilizacji.**

Nie wierzyć bajkom i kłamstwom.

Kłamliwe wieści z różnych źródeł płynące, szerzone równocześnie przez plotkarzy, tchórzów, fanatyków pewnej partji i jawnych wrogów państwa niepokoją opinję i wprowadzają w błąd łatwowiernych. Mówią one o jakowychś paktach, odstępujących wschodnią Małopolskę, o związanych z tem ruchach naszych wojsk itd. W związku z tem na podstawie informacji zaczerpniętych z wiarygodnych źródeł, możemy zaznaczyć, że niewiadomo nic o żadnych paktach politycznych i zamierzeniach wojskowych, któreby pozostawały w rażącej sprzeczności z kilkakrotnemi deklaracjami premjera Witosa, że rząd użyje wszystkich sił dla obrony wschodniej Małopolski. Wszelkie brednie z tym stanem rzeczy, należy traktować jako owoce karygodnej, lekkomyślnej lub zbrodniczej chęci szkodzenia państwu polskiemu.

—o—

Lud polski nie da sobie narzucić warunków, gwałcących sprawiedliwość i honor narodu.

Uchwała klubu P. S. L.

Posłowie P. S. L. uchwalili na zebraniu sejmowem klubu następujące rezolucje:

„Stwierdzając raz jeszcze, że wojna, którą prowadzimy, została nam narzuconą, przez zaborczy imperjalizm bolszewicki, osłonięty obłudnemi hasłami społecznemi, klub P. S. L. uznaje, że pokój, jaki Polska pragnie zawrzeć, nie może w niczem naruszyć praw narodu polskiego do bytu niepodległego. Pokoju, opartego na przemocy, narzucającego Polsce warunki, gwałcące sprawiedliwość i honor narodowy, lud polski nie przyjmie i poniesie wszystkie ofiary dla odparcia najazdu bolszewickiego.

Klub P. S. L. stwierdza, że tylko zgodny i wspólny wysiłek całego narodu jest w stanie zapewnić zwycięstwo w ciężkiej walce, jaką państwo prowadzi i wyraża przekonanie, że wszelkie, separatystyczne dążenia, które choćby pod jakimikolwiek pozorami rozluźniały jedność działania i celowe zużytkowanie wszystkich sił narodu i wszystkich dzielnic państwa przez rząd i naczelne dowództwo — uważa za szkodliwe i karygodne".

—o—

Nieznośne położenie Polaków gdańskich.

ECHA POGROMU POLAKÓW. — RADOŚĆ NIEMCÓW GDAŃSKICH Z NIEPOWODZEŃ POLSKICH. — NADZIEJA ICH CO DO ODERWANIA POMORZA OD POLSKI. — WROGI PRZECIW POLSCE NASTRÓJ W GDAŃSKU. — DOLA POLAKÓW GDAŃSCIKH.

(Od naszego korespondenta).

Gdańsk, dnia 6. sierpnia 1920.

Dzień 29. lipca był dla Gdańska dniem czarnym. Powodzenia bolszewików zbudziły także tutejszy obóz komunistyczny, który nie wydawał się na pozór być wielkim. Pod pozorem demonstracji przeciw wysokim podatkom, odbył się wielki pogrom Polaków. Nikt bowiem z nich nie przypuszczał, aby demonstracja taki wzięła obrót. Niejedni z polskich urzędników i gości kąpielowych wyrażali się, iż podobny pogrom przewyższa sposób postępowania bolszewików. Przed pogromem widziano na ulicach Gdańska licznych żołnierzy i oficerów polskich, a po nim zaś nie widać było ani jednego, gdyż przebrani są po cywilnemu.

Nienawiść do Polaków odczuwać można na każdym kroku. Nawet rozmowy polskie na ulicy są powodem do zaczepek, wyzwisk i często nawet obicia. Życie polskie jest bardzo utrudnione. Policja nie wkracza wcale w takie sprawy i poniekąd jest wprost bezsilną. Anglicy trzymają się również zdala. Na przyszłość zarządził st. komisarz Tower środki ostrożności, lecz niewiadomo, czy i te będą mogły obronić od napadów. Wielu Polaków zamyśla opuścić Gdańsk z powodu tak smutnych stosunków.

Z niekłamaną radością komentuje tutejsza prasa niemiecka zwycięstwa bolszewickie. Prym dzierży tu "Danziger Zeitung", organ ekspozytury rządu niemieckiego, który podaje najfantastyczniejsze wiadomości z frontu bolszewickiego. Doniesienia te są często przesadzone i zmierzają do wywołania niepokoju wśród ludności polskiej. Inne pisma niemieckie postępują w ten sam sposób.

Nic dziwnego, iż wobec tego są one na Pomorzu zakazane. Ludność polska w Gdańsku z wielką uwagą śledzi przebieg walk na froncie bolszewickim, i każde powodzenie oręża polskiego przyjmuje z wielką radością, wiedząc, iż od siły militarnej Polski zależeć będzie także jej los, który chciałaby widzieć lepszym niż jest nim obecnie.

Gdańsk, w którym Polska ma dużo praw zagwarantowanych, utrudnia jej prowadzenie wojny. Robotnicy niemieccy już od kilku tygodni nie wyładowują polskiej amunicji mimo kilkakrotnych napomnień i próśb ze strony przedstawicieli rządu polskiego i st. komisarza Towera. Wobec niezawarcia konwencji gdańsko-polskiej jest Polska wobec takich wykroczeń robotników gdańskich bezsilna. Robotnicy polscy są gotowi wyładować amunicję, lecz nie mając żadnej opieki ze strony koalicji lub Polski, narażeni są na przeciwdziałanie komunistów gdańskich.

Niemcy gdańscy cieszą się ogromnie z powodu klęsk wojennych Polski i myślą już nawet o oderwaniu Pomorza i Poznańskiego celem przyłączenia ich do Niemiec. Jest pewna część Niemców, która napewno liczy na odebranie Polsce Pomorza. Wynik plebiscytu warmińskiego wzmocnił bardzo dumę niemiecką. Dawniejsze patrjotyczne pieśni niemieckie, jak "Deutschland über Alles" i "Ich bin ein Preusse" rozbrzmiewają po wszystkich kawiarniach, restauracjach, na ulicy i publicznych koncertach. Nawet w takiem międzynarodowem miejscu kąpielowem, w Sopotach, nie ma się poszanowania dla uczuć obcych narodów, jak Polaków, których jest trzecia część gości i grywa się w koncercie kuracyjnym bardzo często hymn wszechniemiecki, który za każdym razem wśród ogromnego entuzjazmu Niemców musi być przynajmniej trzy razy powtórzony. Niemcy występują wprost prowokacyjnie względem Polaków podczas takich koncertów. Objaw ten zauważyć można także przy każdej innej sposobności. Dola Polaków gdańskich pogarsza się coraz bardziej. Jeżeli nie zaopiekuje się nimi dostatecznie Polska, to życie w Gdańsku będzie nie tylko utrudnione, lecz wprost niemożne.

Omega.

—o—

Sytuacja na froncie.

(Od naszego referenta wojskowego).

(S. P.) Ogólny obraz walk nie zmieniony. Nadto można podkreślić, że nad Wisłą bolszewicy dążą szlakiem grafa Paskiewicza - Erywańskiego i po jego laury, żeby dostać się do Warszawy nie przez Pragę i przez Wisłę, lecz od Woli; starają się tedy znaczniejszemi siłami na północy przejść na lewy brzeg Wisły.

Na przyczółku mostowym Warszawy, którego zarysy z podań komunikatu wynurzają się wyraźniej przed oczyma czytelników, kondensuje się siła nasza. Nie chcemy się bawić w proroków, zwłaszcza takich, którzy prorokują obecnie swe życzenia, ale mały trójkąt, którego wierzchołkami są Warszawa i Modlin, a 2 bokami Wisła i Bug, oceniany wysoko przez Napoleona, ten trójkąt katexochen obronny, może być bazą operacyjną dla akcji zwrotnej. Tu się pokaże napięcie oporowe nasze.

W rejonie między przedpolem Warszawy a Lwowa na ogół widać, że armja nasza unika bitwy. Częstokroć manewr nieprzyjmowania bitwy, uwidoczniający się w komunikatach ostatnich dni, nie jest

---

ZUZANNA RABSKA. 5

PIOTR PIGUŁA.

NOWELA.

—o—

(Ciąg dalszy).

Pan Piotr czekał przez chwilę, ale napróżno. Piosenka umilkła i dziewczyny nie było widać.

— iNech sobie tam zostanie trochę sama nad rzeką... — mówił do siebie. Pod niebem z gwiazd bliższym się człowiek czuje Boga i łatwiej mu zajrzeć w głąb swej własnej duszy...

Posiedział jeszcze chwilę z odsłoniętą głową, oddychając czystem powietrzem nocy pełną piersią. Poczem powracał sam do domu.

•

Ale po niejakimś czasie niejasne podejrzenia co do Staśki budzić się poczęły w duszy pana Piotra i sam nie wiedząc czemu, począł pilnie obserwować dziewczynę. Zauważył jej wieczne konszachty przed bramą z Wickiem, ucieczki nocą nad Wisłę, z których wracała potargana, zziajana, wybuchowo wesoła, aż biło od niej młodością, a gdy rozpiotła włosy, sypał się na podłogę jasny piasek wiślany. Nie uszły uwagi jego jej rumieńce, nowe wstążki we włosach, i ta dziwna kobiecość, potęgująca się z każdą godziną. Wiedział już, że na imię tym zmianom: Wicek, ale nie przypuszczał jak daleko sięgał grzech im więcej, im rozpaczliwiej przywiązywał się do dziewczyny, tem więcej cierpienie w nim rosło.

Począł nienawidzieć Wicka. On, ten ryży chłopak z odstającemi uszami, to całe zło, jakie było wokoło pana Piotra, zdawał się upostaciowywać!

Dotąd nienawiść obcą była pogodnej duszy Piotra Piguły. Nie życzył ludziom źle, bo i dlaczego? Ludzie po większej części czynią źle, bo nie wiedzą co złe, a co dobre. Nie czytają pięknych książek, nie patrzą na dzieła sztuki, nie zbliżają się do przyrody, wogóle obce im jest całe przebogate, bujne i szczodre piękno życia. Ażeby Staśka miała piękną duszę, trzeba ją poprowadzić ku temu pięknu. Jest ona wszędzie w zachodach słońca nad Wisłą, w kwitnących drzewach Skaryszewskiego parku, w świergocie ptaków na skwerze. W niejednej duszy ludzkiej, na samym jej dnie, tkwi ono, niewidzialne zrazu dla oka. Trzeba umieć go szukać, tego piękna, w szarzyźnie i trosce dnia powszedniego. A cóż za radość, gdy się je znajduje! Z niczem porównać się nie da tej radości. On tej radości musi przysporzyć Staśce. Gdy pozna czem taka radość, nie będzie się wymykała nocą nad Wisłę i nie będzie "sypała oka" do tego małego bandyty!

Na myśl o Wicku, żółć zalewała wprost pana Piotra. Zaciskał pięści, trząsł się, złożeczył na głos; co nigdy nie było u niego w zwyczaju. Skrytem jego marzeniem było trzasnąć choć raz chłopaka w twarz trzasnąć porządnie. Niech popamięta i niech się raz odczepi. On jest tą ciemnicą, tą przepaścią, w której pogrążyć się może lada chwila Staśka, bez powrotu i bez ratunku.

Ile w tem natrętnem pragnieniu było prawdziwej i głębokiej ludzkiej tęsknoty za pięknem życia, a ile cierpienia zawiedzionej miłości, takiej poczciwej, pokornej miłości, która jak chytry i głodny żebrak idzie za człowiekiem po samotnych drogach jego niedoli — tego nie wiedział Piotr Piguła, tego wiedzieć on nie mógł.

Pragnąc być młodym, by ją, tę dziką i zuchwałą dziewczynę lepiej zrozumieć, by mieć dostęp do jej duszy, w której panowały mroki, a która rozsiewała dokoła trującą i rozkoszną woń grzechu.

Przynosił jej kwiaty z koszyków od bab ulicznych, kupił jej książkę z poezjami, parę obrazków przedstawiających pole i las w słońcu, ładną figurkę z terrakoty. Pięknem, okrągłem swem pismem wykaligrafował jej wzniosłe sentencje, które po podklejeniu tekturą, zostały powieszone na ścianach facjatki. Sentencje te, zakrywające brudne plamy na tapecie, głosiły dobro, prawdę i piękno życia.

Stasia na książce z poezjami próbowała rurek do włosów. figurkę stłukła przez nieuwagę pierwszego dnia.

— Lepiejby mi pan przyniósł irysów! — poprosiła, przymilając się.

Za cukierki była zawsze najwdzięczniejszą, a urągała bez ceremonji, gdy pan Piotr powracał z miasta z pustemi kieszeniami, w których nie było nic więcej, prócz resztek okruchów dla ptaków. Wiecznie musiała coś gryźć, coś chrupać, jak mała wiewiórka.

Mistrzem pomysłów w dostarczaniu łakoci był Wicek. On to znosił jej pierniki, obwarzanki i karmelki, zrabowane drzemiącym nad koszykami babom na rogach ulic. Uczty pod arkadami mostu przeciągały się do późnej nocy. A przy połykaniu dobrych rzeczy i pocałunkach, rodziły się pomysły złośliwych psot, których ofiarą padał zawsze pan Piotr Piguła.

(C. d. n.).

—o—

Wstępujcie do szeregów armji ochotniczej!

rozumiany przez laików, podobnie jak nowicjusz w szachach nie rozumie, dlaczego się często figur nie bije, choć można. W wojnie pozycyjnej nie wydanie bitwy można osiągnąć tylko przez opuszczenie pozycji, to też rzadko, bardzo rzadko przyszło do manewru w wielkiej wojnie. Przeciwnie, wojna ruchoma zna ten środek utrzymywania inicjatywy w swej ręce. N. p. kto czytał pamiętniki z r. 1812, uderzył go niepokój Napoleona na widok tego, że Rosjanie ciągle unikali bitwy. Chęć starcia się z nimi conte que conte zapadła fatalnym cieniem na bitwę pod Moskwą (Możajsk - Borodino) 1812. Armja, która nie wydaje bitwy, zachowuje pewne atuty w ręku, może sobie ustawiać szachownicę wedle swego planu. Czyste odłączanie się od nieprzyjaciela, jak np. Anglików od armji Klucka po pierwszych walkach belgijskich w sierpniu 1914 nie jest zastosowalne o tyle w wojnie typu kolonjalnego, jak obecna bolszewicka, że traci się wtedy oddziaływanie na wroga, któremu nie tyle brak wiadomości i kontaktu z nieprzyjacielem miesza szyki, ile oddziaływa nań moralnie atakowanie go ze strony wroga. Ustępowanie z ścigającym nieprzyjacielem na karku jest grą słabą, grą pobitych. Pościg jest celem przecież wszystkich pociągnięć taktycznych.

Armja nasza posuwa się w kontakcie z nieprzyjacielem, daje mu znać o sobie kontratakami, ale usuwa się przed matchem, oszczędzając się na potem.

Walki w naszej prowincji nie zdradzają obecnie większego natężenia naporu bolszewickiego. Front z minimalnemi, kilometrowemi zmianami w tę lub ową stronę ciągnie się od Strypy przez Radziwiłłów (gdzie armja nasza dokonała brawurowego czynu wysadzenia w powietrze pociągu pancernego bolszewickiego) ku Sokalowi, który jest mocno w naszych rękach, odbity po chwilowej utracie przez oddziały wypróbowane naszego frontu.

Zdaje się, że nie będziemy zbyt różowo nastrojeni, charakteryzując obecny moment, jako moment już po kulminacyjnym punkcie wysiłku czerwonej armji. Nie będzie to zbytnim optymizmem ani chowaniem strusiem oczu w piasek. Jeżeliby społeczeństwo nasze nie zdobyło się na najwyższy wysiłek, nawet opadające siły bolszewickie mogą przecież pokonać nasze, o ile te będą opadały w żywszem tempie. Nie jest więc przesadnym optymizmem rzec, że dziś można oglądnąć rezultat najwyższej fazy akcji sowieckiej. Miesiąc to był 7 lipiec — 7 sierpeń. Miast powtarzać jakiś djarjusz wojenny, pragnęlibyśmy zaznajomić czytelnika z treścią uwag generalmajora Korzera, referenta wojsk. "Neue Freie Presse". I fachowość autora i miejsce druku: polakożercze piśmidło z Fichtegasse zwraca uwagę.

Autor naprzód zastanawia się nad przyczyną naszych niepowodzeń. Widzi je w czterech momentach jasnych nam wszystkim: Pierwsze w reorganizacji armji sowieckiej, w wypłenieniu z niej "krasnoarmiejstwa". Drugie w nacjonalistycznym duchu armji sprowokowanym ofenzywą (gdziekolwiek ona by uderzyła, widocznie sądzi autor, nie wymieniając miejsc). Gen. Korzer używa terminu "Erbfeind". Widzi jasno, że ktokolwiek rządziłby nad Newą, czy Moskwą, my jesteśmy "wrogowie dziedziczni". Trzecim punktem przewagi Rosji jest materjał ententowy zdobyty na Denikinie i Kołczaku. Czwartym, najmniej podkreślonym są rezerwy ludzkie Brusiłowa (i bodaj czy nie słusznie...). Dlaczego zaś musieliśmy tak się cofnąć, oddać taki teren — to gen. Korzer przypisuje w pierwszym rzędzie francuskim doradcom, którzy nie znali wojny na wielkich przestrzeniach, w drugim rzędzie fatalnym komunikacjom tej połaci byłego caratu, które ścierały nasze siły, a trzecie przewadze konnej, piechoty i artylerji u Rosjan. Rzecz oczywista, że autor, Niemiec, musiał przedewszystkiem dopiec Francuzom, zarzucając im mikroskopowy wgląd na operacje, wykształcony nad Sommę'ą i Aisne'ą. Naturalnie nie trzeba publiczności polskiej wyjaśniać pomyłkę austrjackiego generała. Luźnością frontu i raidami jezdnych korpusów tłumaczy zachodniej publiczności takie zjawiska, jak przesuwanie stukilometrowe pozycji w krótkim czasie. Za moment fatalny w defenzywie polskiej uważa bolszewicki atak na Mołodeczno z równoczesnem przerzuceniem jezdnego korpusu na tyły polskie przez terytorjum republiki litewskiej i nieutrzymanie fortów wołyńskich. My wiemy, że trzymanie fortów trójkąta wołyńskiego byłoby w ówczesnych warunkach klęską może gorszą, niż odwrót...

Referent "Neue Freie Presse" zwraca uwagę na straty **marszowe**, które i ścigających stan mogły zredukować do połowy, przypisuje wiele deszczom które utrudniały i tak fatalne drogi kresowe, a uważa za największą stratę dla Polski utratę tylu dzielnych, wypróbowanych oficerów i podoficerów, oddając mimowolnie hołd ofiarności naszych weteranów. Mamy nadzieję, że potem świat cały uchyli czoła przed tymi, którzy odbywszy nieznany w dziejach odwrót, poświęceniem swem sprawili, że dziś nad Wisłą stoją nie maruderzy napoleońscy pobereznynowi, ale armja, myśląca o kontrakcji.

Poza militarną "revue" sięga skonstatowanie Niemca - żołnierza, że dziś w Polsce, siódmy rok nękanej wojną, jest zły nastrój i że obce misje nie przyczyniają się do podniesienia autorytetu władz polskich.

My wiemy dobrze, że nastrój Polski całej nie doszedł wielkości, należnej chwili, ale cieszy nas to; że za granicą nie znają roli, jaką odgrywają misje i obcy oficerowie. Niech ta tajemnica wojskowa nadal tajemnicą zostanie dla nich. Choć obcy mundur noszący, choć nieprzyjaciel nasz niedawny, żołnierz, autor kończy słowami, że patrjotyzm i męstwo armji polskiej zasłużyły na lepszy los.

Czekajmy. Szale dziejowe jeszcze się nie przechyliły.

Nota rządu ukr. narodn. republiki do państw i narodów.

Wczorajsze pisma ukraińskie donoszą, że rząd ukr. nar. republiki wysłał do państw i narodów notę w sprawie pokoju z Rosją. W nocie tej przedstawiono systematyczną dążność Moskwy przez trzy lata do zniszczenia narodu ukraińskiego i trzyletnią walkę narodu ukraińskiego przeciw imperjalistycznym zamachom z północy. Nota kończy się następującym ustępem:

„W imieniu narodu ukraińskiego rząd ukr. nar. republiki oświadcza całemu światu, że pokój ten i spokój na wschodzie Europy, którego tak sobie życzą państwa ententy, nastąpi tylko wtedy, gdy suwerenny naród ukraiński na ukraińskich ustawodawczych zgromadzeniach będzie mieć prawo stanowienia o tem, czy ma być Ukraina zupełnie niezależnem, samodzielnem państwem, czy ma złączyć się z innemi państwami w większe organizmy państwowe. Jeżeli nie będzie mieć takiego prawa, jeżeli nie da się mu możności stanowienia o swojej doli, nie uspokoi się ziemia ukraińska. Życząc sobie pokoju i spokoju dla zmęczonej i zrujnowanej Ukrainy, rząd ukr. nar. republ. oświadcza, że z radością przyjmie pokój, jeżeli okupacyjna armja sowiecka opuści terytorjum Ukrainy, jeżeli rządowi ukr. nar. republ. dadzą możność zwołania na demokratycznych zasadach opartego ukraińskiego ustawodawczego zgromadzenia, które ostatecznie orzeknie o doli Ukrainy i zaprowadzi ład i porządek na ukraińskiej, niegdyś bogatej, a dziś zrujnowanej ziemi".

Z Ukrainy zakarpackiej.

Pisma ukraińskie donoszą, że w pierwszych dniach b. miesiąca jawiła się w Pradze deputacja 44 komitatów prawosławnych zakarpackich ukraińców, która wręczyła prezydentowi republiki i rządowi memorjał z żądaniem zmiany niektórych ustaw cerkiewno-politycznych. W szczególności miałyby komitaty w poszczególnych miejscowościach ustanawiać osoby prawne, ułatwić przejście z cerkwi unickiej na wiarę prawosławną, cerkiew i jej majątek miałby przejść na komitat prawosławny, jeżeli oświadczy się trzy czwarte ludności za prawosławiem. W memorjale powiedziano między innymi, że w XVII. w. siłą wciągano do unji.

Częstochowskie ministerstwo handlu założyło swój oddział dla Ukrainy zakarpackiej z siedzibą w Użgorodzie.

Razem z sokołami amerykańskimi przybył do Ukrainy zakarp. agent Michał Tranczuk, który począł agitować za emigracją do Ameryki. W samym użgorodzkim żupanacie zażądało dwa tysiące ludzi paszportów. (Z tego wynikałoby jak tej ludności dobrze w Ukrainie pryk. — przp. Red.).

Rada ministrów w Pradze postanowiła, że nazwa „Podkarpatska Ruś" nie śmie być tłumaczoną na inne języki.

Donoszą też pisma ukraińskie, że w kilku powiatach Ukrainy zakarp. zaszło kilka wypadków cholery, gdzieindziej panuje tyfus i czerwonka.

Tak wygląda raj zakarpackich ukraińców w Czechosłowackiej republice.

Socjaliści ukraińscy o rokowaniach w Mińsku.

Wczorajszy „Wpered" omawia w artykule wstępnym rokowania, które mają się rozpocząć w Mińsku. W artykule tym, w kilku miejscach skonfiskowanym, dochodzą socjaliści ukraińscy do takich konkluzji: „Wszystkie okoliczności wskazują na to, że teraz przyjdzie do pokoju między polskim i sowieckim rządem i to na zasadach niezależności Polski w jej granicach etnograficznych. Z tych zasad wynika, że w skład Polski etnograficznej nie wejdą, ani litewskie, ani białoruskie, ani ukraińskie ziemie, łącznie z Galicją wschodnią (?).

Stwierdzając, że sprawa Litwy i Białorusi już przesądzona, pisze „Wpered" dalej: „Pozostaje jeszcze kwestja ukraińska. Nie można poddawać się iluzjom, że Rosja sowiecka zrezygnuje za jakąbądź cenę z federacji z sowiecką Ukrainą i poczyni w tym kierunku jakieś koncesje albo ustępstwa Republice polskiej, albo pozwoli jej mięszać się w wewnętrzne sprawy tej federatywnej sowieckiej republiki (dalej skonfiskowano — przyp. Red.). Rząd Rosji sowieckiej i sowieckiej Ukrainy będzie rokować z delegacją polską w sprawie ziem ukraińskich, tak jak w sprawie białoruskiej, (skonfiskowano). Zawarcie pokoju z Rosją sowiecką, Polska konsoliduje się ostatecznie jako niezależne, narodowe, jednolite państwo. Przez zawarcie pokoju z Polską, będzie miała Rosja możność ostatecznego zwycięstwa nad reakcją moskiewską, która obecnie koncentruje się przy Wranglu. To da Rosji sowieckiej możność wzmocnienia swego ustroju rewolucyjnego i wejścia w stosunki wzajemności z zachodnio-europejskiemi państwami".

Armja i rządy bolszewickie.

W ostatnich dniach — jak donosi "Kurjer Warszawski" — przybyło wiele osób z za frontu, których opowiadania obok epizodów, pełnych grozy, zawierają również pewne informacje o nastrojach i stanie armji bolszewickiej, oraz gospodarce najeźdźców.

Szeregi armji bolszewickiej przenika głębokie i powszechne pragnienie pokoju, które ma swoje źródło w wyczerpaniu i znużeniu żołnierzy. Zwłaszcza piechota przedstawia obraz ostatecznej nędzy militarnej. Spotyka się całe oddziały obdarte i bose, brudne, zaniedbanne, a przedewszystkiem źle zaopatrzone. Jedyną siłę tej piechoty stanowi nieprawdopodobna ilość podwód, spędzona z okolic podbitych, którą bolszewicy przewożą nawet znaczne ilości wojska, pragnąc zaoszczędzić w ten sposób siły żołnierzy.

O wiele lepiej przedstawia się kawalerja, której bolszewicy mają dość dużo, ale nie tyle, jak głoszą o tem przesadne cyfry.

Charakterystyczną cechą armji czerwonej jest rzucający się w oczy brak samochodów.

W całej armji rządzi się terorem.

We wszystkich miejscowościach zajętych, a nawet na zachód od Bugu, a więc na terenach, co do których bolszewicy zgłaszają swą bezinteresowność, usiłują oni popierać ustrój sowjecki. Czynią to, przy

pomocy polskich komunistów, sprowadzonych z głębi Rosji, wyposażonych w wielki aparat propagandy

W wielu miastach utworzono już czerwone straże obywatelskie.

Ogólne wyczerpanie armji bolszewickiej rzuca się każdemu bezstronnemu obserwatorowi w oczy. Ma się wrażenie, że porusza się ona ostatnim wysiłkiem.

—o—

W obronie ojczyzny.

WERBUNEK OCHOTNIKÓW.

"Małopolskie oddziały armji ochotniczej" (bryg. pułk. Czesław Mączyński). Ochotnicy zgłaszają się w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej l. 7. Tam zgłaszają się oficerowie, nie będący w czynnej służbie.

Detachement rotmistrza dra Romana Abrahama — w koszarach zamarstynowskich lub przy ul. Kopernika l. 20.

Artylerzyści - ochotnicy, nie będący w wieku poborowym, mają się zgłaszać do dowództwa artylerj Małopolskich oddziałów armji ochotniczej pułk. Śniadowskiego przy ul. Zamarstynowskiej 7.

Jazda A. O. bryg. Mączyńskiego. Podoficerowie i żołnierze, którzy kiedykolwiek służyli pod dowództwem Romana Augustynowicza, zgłaszają się w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 7.

Ochotnicza służba sanitarna (maj. lek. dr. Lesław Węgrzynowski). Lekarze, medycy, sanitarjusze; nie będący obecnie w czynnej służbie, zgłaszają się w koszarach Jabłonowskich objekt X. (między 12—14 godz.).

Oddziały wojsk łączności. Żołnierze, którzy służyli w armjach zaborczych lub w W. P. w oddziałach telegr., telef., radjotel.; tudzież młodzież szkół technicznych i przemysłowych: w DOG. (pl. Bernardyński l. 6, schody nr. 8, od godz. 8—13).

PRZYSIĘGA OCHOTNICZEK.

Dziś o godz. 9 rano, w koszarach O. L. K. przy ul. Janowskiej 63, odbędzie się przysięga nowozaciężnych ochotniczek.

KOMISJA WERBUNKOWA DLA OCHOTNIKÓW ARTYLERJI

urzęduje w koszarach na Filipówce (ul. Torosiewicza boczna Kochanowskiego). Wysłużeni artylerzyści i inni, mają się zgłaszać jedynie pod powyższym adresem w godzinach od 8 do 13 i od 16 do 19.

Dowództwo Artylerji M. O. S. O
Z. r. LANG ppor.

—o—

DO BRONI!

WARSZAWA. Liga akademicka obrony państwa wydała następującą odezwę:

Do całej młodzieży akademickiej w Warszawie.

Koledzy!

W chwili groźnego niebezpieczeństwa zbliżającego się do stolicy Polski rada Ligi akademickiej obrony państwa zarządziła już pogotowie wojenne całej młodzieży akademickiej w Warszawie. Zwracamy się do was, koleżanki i koledzy z wezwaniem-rozkazem: wszyscy bez wyjątku winni wziąć udział w akcji czynnej obrony miasta. Ponieważ olbrzymia większość kolegów wstąpiła w szeregi armji ochotniczej i z karabinem w ręku wyszła już w pole, dziś obowiązek wytężonej pracy na tyłach spoczywa na tych — co pozostali: na ogół koleżanek nakładamy obowiązek służby sanitarnej, wszelkiego rodzaju pracy zastępczej i świadczeń wojennych, związanych z obroną stolicy. Koledzy, nie będący w wojsku wstąpią natychmiast w szeregi straży obywatelskiej i ochotniczych bataljonów obrony Warszawy.

Liga akademicka obrony państwa udziela wszystkim zgłaszającym się koleżankom i kolegom potrzebnych informacji i skieruje ich do odpowiednich prac (pogotowie wojenne przy Lidze akademickiej obrony państwa dyżuruje od 9 do 7 wieczorem).

Rada L. A. O. P. żąda od młodzieży akademickiej w tej ciężkiej chwili okazania hartu i siły ducha, oraz bezwzględnej walki z objawami defetyzmu uchylania się od obowiązków obywatelskich wszelkiej bierności i słabości ducha, gdyż ta obecnie jest zdradą Ojczyzny!

Pamiętajcie, że w chwili niebezpieczeństwa nikomu nie wolno opuszczać zagrożonych placówek.

Wytrwajmy — a zwyciężym!

Wroga odeprzemy — chociażby u bram stolicy!

Prezydjum Ligi akadem. obrony państwa

NA WYPADEK EWAKUACJI WARSZAWY

Z Warszawy donoszą: Instytucje rządowe otrzymały rozporządzenie, że w razie zarządzenia ewakuacji urzędów państwowych poleca się wyjeżdżać tylko kierownikom urzędów państw., których upoważnia się do otrzymania zasiłku uchodźczego. Odnośnie reszty personalu pozostawić swobodę wyboru wyjazdu lub pozostania na miejscu; zarówno tym, którzy zechcą wyjechać jak i pozostającym na miejscu zezwala się na wydanie wsparcia w postaci 3 miesięcznej pensji jako zaliczki zwrotnej. Urzędnicy dobrowolnie wyjeżdżający nie mają prawa na otrzymanie dyet delegacyjnych.

—o—

Włościaństwo pow. przemyskiego za ogólną mobilizacją.

(Korespondencja własna "Kurjera Lwowskiego)

PRZEMYŚL. W dniu 9. sierpnia br. odbył się w dużej sali magistratu zjazd włościaństwa i inteligencji z powiatu pod egidą towarz. Kółek rolniczych jako nadzwyczajne walne zgromadzenie organizacji kółkowej. Zjazdowi, który wypełnił szczelnie dużą salę magistratu, przewodniczył p. Zajączkowski z Bolestraszyc, sekretarzował p. Śmiałowski.

Na zjazd przybyli: kierownik starostwa radca Bocheński, naczelnik okr. dow. policji państwowej p. Stupnicki, prezes rady pow. dr. Drużbacki, burmistrz Przemyśla p. Kostrzewski, delegat zarządu gł. Kółek rol. ze Lwowa p. Buczek, delegat nar. partji rob. p. Robliczek i delegat PPS. p. Stążewski.

Referowali pp.: Osiński, Smółka, Dworski i Śmiałowski. Na porządku dziennym były sprawy następujące: 1) Polityczne i militarne położenie Rzeczypospolitej Polskiej; 2) Stanowisko społeczeństwa wobec powagi chwili; 3) Akcja w powiecie (Powiatowy komitet obrony państwa).

Po dyskusji przeprowadzonej głównie przez włościan, miejscami bardzo ożywionej, uchwalono jednomyślnie rezolucje następujące:

Zebrani delegaci 60 Kółek rol., oraz delegaci całej ludności polskiej powiatu przemyskiego w chwili wielkiego niebezpieczeństwa, grożącego niepodległej Ojczyźnie, jakoteż w poczuciu konieczności walki na życie i śmierć z odwiecznym wrogiem Polski:

1) Wzywają rząd do powołania pod broń wszystkich zdolnych do noszenia broni obywateli i przeprowadzenia poboru rekruta jak najrychlej.

2) Oświadczają, że w chwili decydującej wieś polska, jak niegdyś z kosą w dłoni, stanie do walki z dziką zgrają barbarzyńców ze wschodu.

3) Postanawiają bezzwłocznie stworzyć w każdej gminie komitet celem rozwinięcia propagandy za wstępywaniem do armji, zarządzić zbiórki na rannego żołnierza, zbiórki dla frontu, propagandę pożyczki; oraz strzec w swych miejscowościach ładu i porządku społecznego.

Wybrano powiatowy komitet obrony państwa który w połączeniu z komitetem miejskim, podzielony na sekcje zajmie się akcją pod hasłem: "Wszystko dla frontu". Zaznaczyć należy, że skutkiem rozwiniętej pracy agitacyjnej przez biuro propagandy głównie przy pomocy organizacji Kółek rolniczych w powiecie nie ma ani jednego dezertera, do obecnego zaś poboru zgłaszają się wszyscy objęci wiekiem.

ODDZIAŁ NACZELNEJ KONTROLI WOJSKOWEJ W POLSCE.

WARSZAWA. (Pat.). Minister spraw wojskowych wydał następujący rozkaz: Celem bezstronnego przeprowadzenia kontroli we wszystkich dziedzinach administracji wojskowej, oraz usunięcia spostrzeżonych wad i braków, a także doraźnego ukarania winnych za rozmaite przekroczenia służbowe i etyczne, postanowiłem utworzyć oddział naczelnej kontroli wojskowej z daleko idącemi pełnomocnictwami pod kierownictwem gen. ppor. Wroczyńskiego. Wszelkie wiarygodne wiadomości i dane, jakoteż skargi i zażalenia z materjałem faktycznym, proszę kierować wprost do oddziału naczelnej kontroli wojskowej, ul. Mazowiecka 1 (pałac Kronenberga).

—o—

AGENCJA KONSULARNA W BOGUMINIE

WARSZAWA. (Pat.). Ministerstwo spraw zagranicznych zamierza utworzyć tymczasową agenturę konsularną w Boguminie. Na stanowisko agenta konsularnego desygnowało ministerstwo p. Jerzego Lechowskiego.

Powołanie roczników od 1885—1889.

Warszawa. (PAT.) Ukazało się rozporządzenie R. O. P. z dnia 14 bm. w sprawie poboru roczników 1889, 1888, 1887, 1886 i 1885.

Tworzenie t. zw. armji rezerwowej.

Poznań. (PAT.) Wczoraj odbył się tu szereg wieców narodowych przy tłumnym udziale uczestników. Uchwalono na nich jednomyślnie rezolucję wtorkowego zjazdu organizacji narodowych, domagającą się utworzenia t. zw. zachodniej armji rezerwowej.

Ustalenie granicy w Prusach Wsch.

Nauen. (Pat). Rząd niemiecki otrzymał notę konferencji ambasadorów w sprawie granic Wschodnich i Zachodnich Prus. Tekst tej noty orzeka, że pas nad Wisłą wraz **z portem w Kwidzyniu** i czterema jej miejscowościami mimo niemieckich zrzedstawień **przypada Polsce.**

Anglja zaczyna naprawiać błędy.

Wiedeń. Radio. (Pat). Londyński korespondent „Petit Parisien" dowiaduje się z poinformowanych kół, że rząd angielski, który przed dwoma dniami radził Polsce przyjąć w całości warunki rozejmowe sowietów, oświadczył obecnie po wysłuchaniu raportów rzeczoznawców, że warunek bolszewicki o swobodnem rozporządzaniu linją kolejową **Wołkowysk-Grajewo**, która to linja jest częścią linji Moskwa-Królewiec, **nie jest możliwy do przyjęcia.** Gdyby linja ta dostała się pod kontrolę bolszewików, wtedy Moskwa w porozumieniu z Berlinem zmieniłaby ją w rosyjsko-niemiecką linję strategiczną, która zagrażałaby wszelkiemu połączeniu między Polską a koalicją.

Sympatje węgierskie.

Budapeszt. (Pat) Węg. B. K. Prasa węgierska wyraża jednomyślnie ubolewanie, że koalicja nie przychodzi Polsce z przyrzeczoną pomocą, i wyraża swą najwyższą sympatję dla bohaterskich walk Polakow przeciwko bolszewizmowi.

„Vilag" sądzi, że gdyby koalicja była mniej Polsce przyrzekała, a więcej dotrzymała, wówczas nie byłoby tego wszystkiego, co się obecnie dzieje.

Nowa konferencja w Boulogne.

Wiedeń. (PAT.) B. K. iskrowo z Londynu. Urzędowo ogłoszono, ze L. George i Curzon spotkają się w niedzielę z Millerandem w Boulogne. W poniedziałek L. George będzie mówił w izbie gmin o położeniu.

Wrangl bije.

Paryż. (PAT.) Radjo. Według informacji prasy francuskiej, armja czerwona została rozbita przez czwartą dywizję kawalerji wojsk generała Wrangla. Zabrano **4.000 jeńców, 4 kolumny taborów, 150 karabinów maszynowych i 49 armat.** Flota gen. Wrangla bombarduje baterje nieprzyjacielskie, aby otworzyć kanonierkom rosyjskim Dniepr.

O uznanie rządu gen. Wrangla.

LONDYN. (Pat.). Havas. Ambasada angielska w Paryżu poczyniła pewne uwagi w sprawie uznania rządu gen. Wrangla przez Francję, jednakże nie doręczyła rządowi francuskiemu żadnej noty. Anglja będzie się trzymała ściśle układu, który polega na nieprzedsiębraniu żadnych zarządzeń przeciwko sowietom do chwili poznania ich stanowiska w sprawie ustalenia warunków pokoju i zawieszenia broni. Rządy Anglji i Francji uczynią wszystko, aby dojść do porozumienia w sprawie gen. Wrangla i można mieć nadzieję, że porozumienie to zostanie osiągnięte.

PARYŻ. (Pat.). Zdaniem prasy francuskiej, nieporozumienie angielsko-francuskie jest wynikiem różnej polityki obu państw w stosunku do Rosji, jednakże bynajmniej nie jest odwetem albo też odruchem niezadowolenia w kierunku Anlji. Przez uznanie gen. Wrangla rząd Milleranda oświadczył, że sowjety nie reprezentują całej Rosji.

Lyon. Radio. (Pat). Nieporozumienie francusko-angielskie w kwestji uznania rządu generała Wrangla słabnie. Rząd Stanów Zjedn. wyraził nadzieję, że Rosja jest w możności utworzyć rząd, któryby odpowiadał woli i aspiracjom jej narodów

W tej nadziei właśnie uznała Francja demokratyczny rząd Rosji południowej. Rząd Stanów Zjednoczonych nie spieszy się z uznaniem obecnych kierowników Rosji.

Na Kubaniu już niema bolszewików.

Paryż. (Pat) Delegacja kozacka, bawiąca w Paryżu, wystosowała do Millleranda notę, w której zapewnia, że wszyscy kozacy nie znoszą panowania bolszewickiego. Armja kozaków dońskich walczy w jednym szeregu z armją gen. Wrangla, a kozacy kubańscy wypędzili obecnie ze swoich obszarów czerwoną armję.

SABOTAŻ NIEMIECKI.

NAUEN. Radjo. (Pat.). Komunistyczny związek robotniczy w Zagłębiu Ruhr dopuszcza się sabotażu ażeby przez to uniemożliwić dostarczenie węgla w myśl uchwały w Spaa. Chce on w ten sposób spowodować wtargnięcie Francuzów i przyśpieszyć przez to rewolucję w Niemczech.

W Angiji nastąpiło uspokojenie.

Londyn. (PAT.) Napięcie w ogólnej sytuacji politycznej zmniejszyło się w sposób widoczny, czego dowodem jest wyjazd Lloyda George'a na wieś, skąd powróci w poniedziałek. Ponadto zamierzony jest w początkach przyszłego tygodnia wyjazd króla Jerzego do Balmoral. Panuje też powszechne przekonanie, że parlament angielski rozpocznie w poniedziałek ferje letnie.

Spisek na Lloyda George'a.

Wiedeń. (PAT.) B. K. z Londynu. Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało wiadomość o wykryciu spisku na życie Lloyda George'a. Wydano szereg zarządzeń dla bezpieczeństwa prezydenta ministrów.

NA 120 MILJONÓW JEST W ROSJI TYLKO 650 000 BOLSZEWIKÓW.

PARYŻ. (Pat.). Havas. "Figaro" zamieszcza oświadczenie francuskich posłów socjalistycznych, którzy powrócili z Rosji sowjeckiej, że na 120 miljonów mieszkańców jest w Rosji tylko 650.000 bolszewików.

BOLSZEWICKI "INCOGNITO" W AMERYCE

KOENIGSWUSTERHAUSEN. Radjo. (Pat.). Z Waszyngtonu donoszą, że amerykańskie władze cłowe zasekwestrowały pakiet, pochodzący z Rosji pod adresem: Towarzyszowi Martensowi. Martens jest domniemanym posłem Rosji sowieckiej w Stanach Zjednoczonych. Pakiet zawierał ponad 100 djamentów, które, prawdopodobnie pochodzą z dawnej carskiej korony.

—o—

Na granicy szwajcarskiej.

„Echo de Paris" donosi, że Szwajcarja zaniepokojona znacznem gromadzeniem wojsk przez Niemców na granicy, cofnęła rozkaz demobilizacji, który miał wejść w życie 24. lipca

Emir Faisal zdetronizowany.

Po wejściu gen. Gouraud do Beyrutu ukonstytuował się nowy gabinet, który zerwał z Faisalem. Faisal opuszczony przez wszystkich, uciekł naprzód do Damaszku, zdetronizowany zaś z rodziną, musi opuścić kraj. Gen. Gouraud zarządził równouprawnienie chrześcijan i mahometan a czynniki lokalne, syryjskie, przychylne od dziesiątków lat Francji, zaprowadziły język francuski jako urzędowy.

Noszenie biżuterji jest dziś zbrodnią narodową.

Jednym z ważnych powodów klęsk, spadających obecnie na Polskę, jest pusty skarb państwa. Niepowodzenia plebiscytowe spowodowane zostały prawie wyłącznie niskim stanem naszej waluty i grożącemi stąd stratami dla ludności przyłączonej do Polski. Drożyznę, która burzy równowagę ekonomiczną powoduje mała wartość naszego pieniądza. Braki w uzbrojeniu armji są również spowodowane trudnościami nabycia czegokolwiek za naszą zdeprecjonowaną walutę.

Dzisiaj równie ważną sprawą jak tworzenie armji i zwiększanie wytwórczości jest zgromadzenie w skarbie państwa jak największych ilości złota. Dotychczasowy sposób zbiórki złota nie dawał dostatecznych wyników. W roku 1914 widziałem jak ubrylantowane panie przyjmowały od biedaków ślubne obrączki. Nic więc dziwnego, że zapał oddawania złota na cele narodowe nie ogarnął szerokich sfer. W pierwszym rzędzie inteligencja powinna dać przykład, wyrzekając się wątpliwej przyjemności noszenia biżuterji. Następnie powinno się wywrzeć silny nacisk na klasy posiadające, aby o ile nie chcą swego złota oddać za opłatą Polsce, aby wstrzymały się przynajmniej od prowokowania społeczeństwa przez chełpienie się swem złotem.

Fakt zatrzymania złota w prywatnem posiadaniu w chwili gdy państwo tego złota dla utrwalenia bytu potrzebuje, jest zbrodnią. Nie należy się łudzić, abyśmy zdołali kiedykolwiek zbrodnie w zupełności wyplenić ale to możemy osiągnąć z łatwością, aby zbrodniarz wstydził się swych czynów i starał się je ukrywać. Noszenie biżuterji nie jest dla kulturalnego człowieka koniecznością życiową i dlatego społeczeństwo może żądać takiego wyrzeczenia się. Polak, noszący dzisiaj biżuterję, mimo świadomości o niezbędności tego złota dla państwa, nie jest lojalnym obywatelem. Tutaj więcej niż ustawy zdziałać może utrwalenie opinji publicznej, któraby z pogardą odnosiła się do osób, które nie zechcą zastosować się do opinji ogółu.

Taki nakaz moralny może być nieuszanowany przez różnych wojennych dorobkiewiczów, którzy brak kultury starają się pokryć biżuterją. Wkrótce jednak gdy noszenie biżuterji stanie się symbolem niskiego poziomu moralnego dorobkiewiczów, złoto przestanie u nas być przedmiotem zbyt namiętnego pożądania.

Myśl ta w Polsce nie jest nowa. Nasze matki i babki w roku 1863 wyrzekły się zupełnie biżuterji.

Kwestarze i kwestarki na cele patrjotyczne powinni się pierwsi bezwzględnie zastosować do tego nakazu.

Inż. Władysław Szaynok.

Uciekinierów Polska się wyrzeka.

Osoby, przyjeżdżające z granic zachodnich opowiadają, że przez nasze stacje graniczne przesuwają się codziennie setki i tysiące ludzi nawet w wieku wcale młodym, unosząc ze sobą rozmaitymi sposobami zdobyte lub odziedziczone mienie i kosztowności. Jeżeli dla osła obładowanego złotem niema muru, któregoby nie przekroczył, to również nie ma i tak szczelnie obstawionej granicy, którąby majątkiem obładowane nasze osły nie przeszły.

Najlepszem zdaje się byłoby lekarstwem wszystkich uciekinierów puścić spokojnie za granicę zostawiając im na drogę, co jest najpotrzebniejszego. Materjał to przecież zupełnie bezwartościowy, a nawet szkodliwy w państwie, w którem wszyscy stają do obrony i nie mają czasu interesować się uspakajaniem tchórzów i zatrzymywaniem ich u siebie. Niech lecą na złamanie karku, dokąd ich strach ponosie.

Ale jedną rzecz trzeba im na drogę powiedzieć: "Jedźcie, panowie, z Bogiem ale nie ważcie się wracać".

Kto bowiem ojczyznę opuszcza w niebezpieczeństwie, ten przez to samo wyrzeka się jej i na przyszłość nie powinien mieć do niej żadnych pretensji. Majątek, którego nie zdołał zabrać ze sobą, jest "res nullius" i powinien przypaść temu, który go broni, t. j. żołnierzowi na froncie.

Nasze władze za granicą: poselstwa, konsulaty i ekspozytury winny otrzymać rozkaz, ażeby tym osobnikom nie udzielały żadnej pomocy, ani broń Boże wsparcia.

Jednem słowem, kto porzucił Polskę w jej krytycznej chwili dobrowolnie, ten zrzekł się prawa obywatelstwa i nie godzien jest być Polakiem. Zagranicy trzeba oświadczyć, że mogą sobie ten nowy "nabytek" wziąć na własność i zrobić z nim, co im się żywnie podoba.

Jeżeli dezerter, uciekający z frontu, naraża się na karę więzienia i śmierci, to obywatel, uciekający z Polski, winien być przynajmniej narażony na konfiskatę majątku na rzecz tych, którzy ojczyzny nie opuścili do końca. Jest to najprostsza na świecie sprawiedliwość.

Rzućmy zatem hasło:

Uciekającym z Polski wstęp do kraju na zawsze zamknięty.

Majątek i dobytek uciekających na rzecz żołnierza, walczącego na froncie.

Precz z uciekającymi! Im prędzej, tem lepiej.

Mamy nadzieję, że nasze ministerstwo spraw zagranicznych załatwi tę sprawę prędko, krótko i po prostu. Żołnierz bowiem na froncie powinien się jak najprędzej dowiedzieć, że ci, którzy już uciekli, nie tylko nie będą go już drażnić, ale zostawią mu upominek, który mu zapewni spokojny i zasłużony żywot po powrocie do domu.

Do widzenia zatem, uciekający panowie, już się może na szczęście nie zobaczymy więcej.

Szczęśliwej podróży! **I. K.**

OD ŁĄK I PÓL...

—o—

Już słońca złoto — purpurowy krąg,
zapadłszy w bór,
Ledwie się wstęgą płomienistą żarzy...
Od pól, od łąk,
Z świergotem ptasząt płynie pieśń żniwiarzy
złączona w chór...
Od pól wieczorny wietrzyk wionie mgłą...
Na polnem kwieciu srebrne rosy drżą...

— — — — — — — — —

Już ledwie zwolna światła pas ognisty
płomienny pas...
Pod mgły wi czornej całunem już zgasł!..
Wśród drzew się skrył,
Strojąc widnokrąg w blade ametysty...
Iskierek pył
Na pożegnanie posypał rzęsiście
Na uperlone świeżą rosą liście...

— — — — — — — — —

Od łąk, od pól wieczorny idzie mrok
w sierpniowy żar...
Okrywa cieniem złociste zagony...
Za nim, krok w krok,
Osnuta w ciemne z mgieł tkane opony,
Kryjące czar,
Podąża noc i bierze we władanie,
Świat, aż do chwili, gdy ma przyjść świtanie

— — — — — — — — —

I pod swych skrzydeł czarnych władną moc
zabiera sny —
I tęsknot naszych przędzę bierze jasną
ożywcza noc.
A tym, co w gorzkich łzach po trudzie zasną
osusza łzy...
I rozpaloną bolem chłodzi skroń
I duszę niesie w gwiezdnych marzeń toń!

Lwów, 9. sierpnia 1920 r.

Leon Żypowski.

DADA.

(Korespondencja własna "Kurjera Lwowskiego")

Paryż

Najświeższym z dzisiejszych francuskich prądów literackich jest bezwątpienia ruch "Dada" lub dadaizm. Wywołał on już tysiące kłótni i potyczek. papierowych i wywoła ich jeszcze niemało z pewnością, gdyż adepci tego nowego kierunku odznaczają się nader wojowniczemi skłonnościami.

"Dada" oznacza po francusku rodzaj manji profesjonalnej lub osobistej, sama więc nazwa ruchu wskazuje, że dadaiści występują przeciw wszystkiemu co jest martwą literą, tamującą postęp. Całe jednak nieszczęście polega na tem, że pojęcie "Dada" jest u nich tak szerokiem, iż obejmuje niemal wszystko co świat lub cywilizacja dotąd stworzyły. Podług dadaistów wszystko to jest niczem, trzeba jednak oddać im sprawiedliwość, że uznają i własną nicość. Oto, jak kończy swoją odezwę pan Francis Picabia, jeden z założycieli "Dady", malarz i autor:

"Dada nie chce nic, nic, nic;
"Dada nie dojdzie do niczego, do niczego, do niczego;
jestem Francis Picabia,
który nie wie nic, nic, nic.

Rzecz oczywista, iż pod manifestem tym śmiało podpisać się można, ale też przyznać należy, że odkrycie prawd, stwierdzanych przez autora, nie wy-

magało wielkich wysiłków umysłowych. Zresztą pan Picabia, były malarz - kubista, nawrócony na dadaizm, obecnie malarz i poeta, załatwia się w sposób bardzo uproszczony z tworami swej wyobraźni. Jeden z ostatnich jego obrazów, mający przedstawiać Madonnę, przedstawia wydłużoną ciemną plamę, przypominającą bardzo rozlany atrament.

Obok pana Picabii głównymi przedstawicielami "Dady" są Cristan Czara i Philippe Soupault, pierwszy młody literat rumuński, który nie znając języka francuskiego, może w nim pisać jedynie dzięki "Dadzie", drugi zdolny poeta, autor paru zbiorków poezji, obecnie jednak, znajdujący się pod wpływem Picabii oraz Czary.

Około tych głównych przywódców grupuje się garść młodzieży, częściowo zapalonej i żądnej nowości, częściowo chorej i zdegenerowanej. Dziwolągi ich czasem śmieszą, czasem oburzają, czasem przecież czuć w nich iskrę talentu.

Krytyka francuska literacka nie odniosła się do nich przyjaźnie. Jedni, biorąc ich na serjo, jak Andre Gide (Nouvelle Revue Française 1. II.), lub Rachilde z Mezeure de France odmawiają dadaistom prawa do istnienia, lub chcą w nich dopatrzeć się wpływów niemieckich, (jak wogóle w każdej rzeczy godnej potępienia), drudzy, drwiąc niemiłosiernie; jak Marcel Bonlenger (Comoedia 28. III.), radzą im zostać apostołami nowej wiary w.... Afryce i zdobywać kolonje dla Francji. "Dada" wymyśla wszystkim bez wyjątku i robi swoje, t. j. tworzy i manifestuje niezaz dość burzliwie.

Dr. M. Kasterska.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. DC. 12 po Ś., Wnieb. NPM.; gr. kat. N. 11 po S., Hł. 2. Jutro rz. kat. Jacka i Rocha; gr. kat. Izaakija pr. — Wschód słońca 4·51, zachód 7·21.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W niedzielę „Kościuszko pod Racławicami", obraz histor. ludowy w 5 oddz. A. W. Lasoty.

W poniedziałek: „Lalka", operetka w 3 aktach E. Audran'a.

We wtorek: „Zemsta", kom. w 4 akt. Al. hr. Fredry.

W środę: „Książę Kazimierz", operetka w 3 aktach K. M. Ziehrera.

We czwartek: „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach St. Żeromskiego.

W piątek: „Faust", opera w 5 aktach K. Gounoda.

W sobotę: „Książę Kazimierz", operetka w 3 aktach K. M. Ziehrera.

W niedzielę: „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach F. Lehara.

W poniedziałek: (premiera) „Pomysł panny Franciszki", komedja w 4 aktach P. Gavoult'a.

Początek przedstawień o godz. 7-ej wieczorem.

Początek przedstawień o g. 7 wiecz.

We Lwowie.

— **Dr. Kazimierz Gałecki**, gen. delegat rządu powrócił wczoraj z Warszawy.

— **Scena — dla frontu** Artyści lwowskiego teatru, zmobilizowani z półkompanją Związku Artystów scen polskich przy małopolskiej armji ochotniczej, krzątają się energicznie około przysparzania armji funduszów. Po niedawnym poranku w gmachu Izby rękodzielniczej i przedstawieniu w sali Sokoła II. dano wczoraj znów w Izbie rękodzielniczej wieczorek z urozmaiconym programem, na który złożyły się produkcje najwybitniejszych sił naszej sceny.

Część półkompanji, z p. Kozłowskim na czele, wyjechała wczoraj rano do Kochawiny, gdzie da dwa przedstawienia z celem „Wszystko dla frontu".

— **MIANOWANIA W MAGISTRACIE LWOWSKIM.** Rada miejska na posiedzeniu 12. sierpnia 1920 zamianowała sekretarzem Magistratu w VIII r. komisarzy koncept. pp. Kilarskiego Stanisława Janowicza Włodzimierza, Antoniego Kowalskiego, Kazimierza Ocharskiego, Romana Boczyńskiego, Alojzego Gosławskiego, Alfreda Tilschera i Mikołaja Małuckiego.

— **Dożywianie dzieci.** Polsko - amerykański komitet pomocy dzieciom we Lwowie zakłada przy ul. Zielonej i pl. Jura dwie nowe stacje dożywiania najbiedniejszych dzieci. Pierwszeństwo mają sieroty, dzieci zupełnie pozbawione opieki i dzieci ubogich żołnierzy armji ochotniczej. Wpisy przyjmuje się codziennie przy ul. Bourlarda l. 5. od 10—12-tej w biurze polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom.

— **Dochód** z odczytów prof. Kucharskiego w Sanoku i Zagórzu w kwocie 726 Mk. otrzymał „Wszystko dla Frontu" za pośrednictwem Biura Propagandy D. O. G.

— **Szpital czerwonkowy.** Dziś lub jutro zostaje w naszem mieście otwarty osobny szpital czerwonkowy. Ze względu na rozpanoszenie się w ostatnich tygodniach w okolicznych powiatach czerwonki i krwawej biegunki i znaczny napływ chorych nie można ich pomieścić w szpitalu powszechnym, jak dotychczas. Nowy szpital, na który miasto odstąpiło budynek szkoły im św. Zofji, obejmie obie kategorje chorób. Ze strony fizykatu miejskiego wdrożono kroki celem uzyskania odpowiednich funduszów od rządu, niezbędnych dla uruchomienia akcji zwalczania na szerszą skalę nowej epidemji.

— **Osądy.** Mające się ukazać w najbliższych dniach rozporządzenie władz centralnych odda pod kompetencję policji państwowej tzw. osądy (§. 460 proced. karnej). Żołnierz policyjny, jako osoba zaufania publicznego, będzie stawiał z miejsca przed specjalne trybunały, czy urzędników policyjnych, te osoby, których zachowanie się (zbyt szybka jazda, podbijanie cen itd.) kwalifikuje się do pewnego maximum kary.

Możność karania tych przekroczeń w sposób nieodwołalny, przy jednoczesnem pominięciu drogi sądowej, uprości niesłychanie dotychczasową procedurę, a przy odpowiedniej sprężystości organów policyjnych może ta nowość np. w sprawie zwalczania lichwy wyświadczyć ludności wielką przysługę, zwłaszcza, że dotychczasowe metody z powodu braku personalu o należytych kwalifikacjach w przeważnej mierze zawiodły.

— **ZLIKWIDOWANIE STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO LIGI KOBIET.** Na walnem zgromadzeniu stowarzyszenia spożywczego Ligi Kobiet, na podstawie bilansu z dnia 30. czerwca br. wykazano, że konsum posiada w gotówce 20.053 mk. 75 fen. a w towarach 5.541 mk. 32 fen., a w ruchomościach 361 mk. 45 fen. Z tego są własnością członków udziały w kwocie 5.849 mk. 50 fen. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum, zaproponowała p. Felsztynowa zlikwidowanie stowarzyszenia spożywczego, motywując swój wniosek tem, że zarząd konsumu, którego celem było zwalczanie lichwy żywnościowej po 3 latach mozolnej pracy doszedł do przekonania, że obecnie z walki tej nie może wyjść zwycięsko- lecz przeciwnie, chcąc zaspokoić potrzeby swych członków, musi czerpać ze źródeł paskarskich, gdyż innych obecnie niema, czyli, że musiałby popierać lichwę żywnościową. Wniosek zlikwidowania przyjęto jednogłośnie, poczem powzięto następujące uchwały:

1) Z pozostałej gotówki w kwocie 20.053 mk. 75 fen. przeznaczyć 5.000 mk. dla Tow. "Wszystko dla frontu", a 15.053 mk. i 70 fen. na budowę domu dla ochronki im. Józefa Piłsudskiego — członkom zaś nie wypłacać dywidendy. 2) Wypłacić członkom udziały w wysokości dotychczas wypłacanej. 3) Wypłata ma trwać do 31. grudnia 1920, poczem udziały nie odebrane, jakoteż gotówka za udziały, z których członkowie rezygnują na korzyść ochronki, wliczone zostaną i zwrócone ochronce na potrzeby bieżące. 4) Wypłata udziałów odbywć się będzie w lokalu stowarzyszenia ul. Fredry 2. 5) Likwidatorem wybrano p. radcę K. Bogdanowicza.

— **Wyrokiem Sądu wojskowego O. G. Lwów** skazany został kan. Zdończyk Stanisław za zbrodnię zbiegostwa z frontu przy uwzględnieniu jego młodocianego wieku i dobrowolnego zgłoszenia się, na karę dziesięcio-letniego ciężkiego więzienia, zaś szeregowiec Łatała Józef za zbrodnię dezercji na karę pięcioletniego ciężkiego więzienia.

— **Na nowy domicyl.** Z więzienia okręgowego sądu karnego przy ul. Batorego wysłano wczoraj wieczorem do Kielc, w Kongresówce, grupę więźniów, złożoną z 52 osób. Są to przeważnie „grubsze ryby" murów więziennych, odsiadujące dłuższe kary. Jednocześnie na zarządzenie prezesa lwowskiej apelacji zatrzymano we Lwowie tych wszystkich więźniów, którzy pozostają w śledztwie lub otrzymali akt oskarżenia i czekają na rozprawę. Ponieważ ta kategorja uwięzionych jest oskarżona, względnie obwiniona, przeważnie o gwałty, rabunki i kradzieże z czasów inwazji ukraińskiej, wywołało zarządzenie prezesa najrozmaitsze komentarze, wiążące się z plotkami politycznemi, które od kilku dni tak niepokoją nasze miasto.

— **Szulerzy grasują ciągle we Lwowie.** Donieśliśmy wczoraj o wykryciu nory szulerskiej w mieszkaniu Anieli I., żony elektromechanika, odbywającego służbę przy wojsku. W norze tej zastano przy grze hazardowej 20 szulerów, wśród których byli przeważnie tacy, którzy ostatnio skazani zostali w tutejszym sądzie karnym za grę hazardową. Widocznie nałożone na nich grzywny nie odstraszyły ich, gdyż grzywny pokrywają z wygranej, na którą składają się klijenci, zwabieni do tych nor szulerskich.

Apelujemy do odnośnych władz, aby zajęły się tępieniem szulerki a przedewszystkiem aby na wzór zagranicy ogłaszały nazwiska przyłapanych na szulerce indywiduów. Należy napiętnować tych szkodników i utrudnić im ich rzemiosło.

W Krakowie przyłapano w ostatnich dniach szajkę szulerów, która jak się pokazało, składała się przeważnie z dezerterów. Ponieważ w norach szulerskich przebywają po wiekszej części indywidua, obawiające się światła dziennego, należy więc z tem większą energją tropić te bandy — szczególnie w dzisiejszych czasach. Należy też bardzo ostrożnie postępować przy wydawaniu przepustek nocnych, aby nie ułatwiać szulerom grasowanie po nocach. Policja powinna władzom wydającym przepustki dostarczać spisu znanych szulerów i w taki sposób przyczynić się do utrudniania szulerom ich rzemiosła.

— **KONFISKATA.** "Hromadska Dumka" z 15. bm. została skonfiskowana.

— **Buchalter okradł buchaltera.** Koleżeńską przysługę oddał Jakób Goldberg, buchalter magazynu obuwia Kohlera, niejakiemu Ozjaszowi Kastnerowi, buchalterowi z zawodu, przyjmując go do swego mieszkania. Odwdzięczył się za to Kastner w ten sposób, że w czasie snu ukradł Goldbergowi 163.700 marek i opuścił natychmiast mieszkanie, udając się wprost na dworzec kolejowy. Nieszczęście chciało, że jadąc pociągiem stanisławowskim, natknął się na dwóch żandarmów polowych, którzy poddali go rewizji, i pieniądze, jako podejrzane, zabrali, a Kastnera odesłali do Lwowa. Tu oczywiście rzecz się wyjaśniła w zupełności. Pieniądze wracają do właściciela, Kastner odpokutuje za złodziejstwo w więzieniu.

— **Ukarana swawola.** W gronie rówieśników zabawiała się wczoraj 9-letnia Rózia Unger, skacząc po deskach, złożonych na dziedzińcu, mimo nawoływań, aby zaniechała tej niebezpiecznej zabawy. Nareszcie upadło swawolne maleństwo tak nieszczęśliwie, że złamało rękę.

W Polsce i na świecie.

— **Prezydent ministrów Witos** powrócił dziś do Warszawy.

— **NOWI PODSEKRETARZE STANU.** Z Warszawy telefonują nam: Naczelnik państwa zamianował Tadeusza Łopuszańskiego podsekretarzem stanu w ministerstwie oświaty, a Józefa Kuczyńskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

— **Zajęcie Frysztatu przez Czechów.** Wieczorem, 9 sierpnia, przybyły do Frysztatu pierwsze piesze oddziały wojsk czecho-słowackich, zaś główne oddziały konnicy, piechoty, oddziałów kulomiotowych, przyszły we wtorek, o godz. 9 rano. Obeszło się bez powitań, bez okrzyków i jedna tylko chorągiew powiewała na ratuszu. Publiczność zachowywała się najpoprawniej.

— **KRAKÓW STROJNY** Krakowski korespondent "Przegl. Wiecz." pisze między innymi: "Planty krakowskie... Piękny dzień sierpniowy ma się ku schyłkowi... Na ławkach, w alejach, w kawiarniach przyplantowych mnóstwo publiczności. Stanowczo jej za dużo, i to za strojnej. Tam, na północ i na wschód od Warszawy umierają w tej chwili setki żołnierzy polskich za Polskę, a tymczasem tutaj krokiem spacerowym, zwolna, z uśmiechem banalnym na ustach; ze spojrzeniem bez troski, przechadzają się ludzie młodzi, albo w sile wieku, asystujący paniom i panom, jak na letni karnawał przystało... Nikt nie domyśliłby się, że to wojna, gdyby nie liczne plakaty na rogach ulic i parkanach".

— **Komisji kodyfikacyjnej.** Zapowiedziana na 20. bm. w Poznaniu miesięczna sesja sekcji prawa cywilnego została odroczona.

ROTM. JERZY GROBICKI złożył zamiast kwiatów na trumnę porucznika Piotra Cieleckiego, na stację posiłkową Czerwonego Krzyża 600 mk.

Komunikaty.

Prezydjum Magistratu . . . stoł. miasta Lwowa.
L. pr. 2801/20

O przestrzeganie taryfy

Magistrat kr. st. m. Lwowa wzywa wszystkich sprzedających swe towary na miejscach targowych jak w Rynku, przy pl. Strzeleckim, pl. Halickim itd.

aby ściśle przestrzegali obowiązującej taryfy,

stosowali się bezwzględnie do zarządzeń kontrolorów i kontolorek miejskich, a względem kupującej publiczności zachowywali się zawsze grzecznie i przywoicie a to pod zagrożeniem utraty odnośnego prawa sprzedaży na wyznaczonym stanowisku targowem.

JÓZEF NEUMANN m. p.

Uprasza się inspektoraty szkolne powiatów wschodnich o podanie swych obecnych adresów do Pols. Tow. Ped. we Lwowie.

Kongregacja kupiecka we Lwowie. (Komitet pomocy dla żołnierza polskiego) zawiadamia, że dotychczasowa zbiórka dobrowolnego podatku na rzecz żołnierza polskiego wynosi mp. 452.750. Dotychczas w gotówce i naturaliach rozdzielono tutejszym Oddziałom ochotniczym, Czerwonemu Krzyżowi, Stacji posiłkowej na Podzamczu, łączną kwotę mp. 389.878·50. Do rozdziału pozostaje jeszcze kwota mp. 62.871·50. Szczegółowy wykaz roześlemy po ukończeniu akcji wszystkim opodatkowanym. Akcja nasza jednak nie może utknąć na powyższych rezultatach. Obecnie wynika konieczna potrzeba zajęcia się Stacją posiłkową na Podzamczu, którą pragniemy stale naturaliami i gotówką zasilać. Apelujemy gorąco do wszystkich naszych członków jakoteż i nie członków Kongregacji a posiadających ogrody warzywne lub owocowe, ażeby pewną ilość zebranych płodów przeznaczyli dla Stacji posiłkowej na Podzamczu. Zgłoszenia jak i odbieranie produktów za kwitem przyjmuje z ramienia Kongregacji kupieckiej firma: Karol Krupiński, Lwów, ul. Akademicka l. 4.

Prezydjum Kongregacji kupieckiej we Lwowie.

We Lwowie, d. 13. sierpnia 1920.

Sprzedaż chleba.

W najbliższym tygodniu sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy chleb z mąki żytniej o wadze 800 gramów.

Ponieważ cena mąki chlebowej pochodzącej ze zbiorów tegorocznego zboża została ustanowiona przez Państwowy Urząd Zbożowy w tej samej wysokości jak mąki amerykańskiej przeto sprzedawać się będzie chleb jak dotychczas po 10 mk. za bochenek.

Celem wykupna asygnat na pobór chleba zechcą się zgłosić w Miejskim Zakładzie aprowizacyjnym p. p. kupcy rejonowi dziel. I. II. III. IV. i V. we wtorek 17. sierpnia, pp. kupcy rejonowi dziel. VI., pp. kierownicy konsumów i zakładów we środę 18. sierpnia. 5092

Miejski Zakład aprowizacyjny.

W Polsce jestześrodkowana cała praca amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Z Warszawy donoszą nam:

Amerykański Czerwony Krzyż w Warszawie został urzędownie zawiadomiony przez główną narodową kwaterę amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Waszyngtonie, że obecnie Polska jest głównym ośrodkiem całej akcji ratowniczej tejże organizacji. Obecnie amerykański Czerwony Krzyż przeznaczył więcej niż połowę kapitału przeznaczonego dla Europy dla niesienia pomocy w Polsce. Tam działa jakgdyby „żywy polski Czerwony Krzyż“ jak się wyraża Waszyngton. Z gorącemi słowami uznania spotyka się energiczna praca mająca na celu ratowanie Polski, a słowa te są wypowiadane przez Polaków pracujących wspólnie z Amerykanami w Czerwonym Krzyżu amerykańskim. W liście z Waszyngtonu podane są słowa naczelnego lekarza Polaka.

Szlachetny zapał i praca pełna poświęcenia członków Czerwonego Krzyża dla niesienia pomocy Polsce nigdy nie będzie przez nas zapomniana zarówno jak przez przyszłe pokolenia nasze. Jestem przekonany, że to zacieśni węzły przyjaźni pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonemi silniej aniżeli kiedykolwiek od czasu Waszyngtona, Kościuszki i Pułaskiego.

Budżet francuski.

„Excelsior“ ogłasza daty budżetu francuskiego na r. 1920. Francja rozporządza 27 miljardami, 195 miljonami, w tem 21 miljardami 770 miljonami budżetu zwyczajnego (podatki i dochody publiczne), oraz 5 miljardami 425 miljonami budżetu nadzwyczajnego (kapitałami pożyczkowemi).

Emigracja do Ameryki.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: z powodu ostatnich wypadków urząd emigracyjny ostrzega wszystkich pragnących wyjechać do Stanów Zjednoczonych, żeby na razie celem załatwienia niezbędnych formalności do Warszawy nie przyjeżdżali, gdyż w obecnej chwili otrzymanie wizy amerykańskiej jest rzeczą niemożliwą.

Jak tylko otrzymywanie wizy będzie możliwym, urząd emigracyjny poda to bezzwłocznie do powszechnej wiadomości.

Jednocześnie urząd emigracyjny zaznacza, że wszyscy emigranci, którzy pragną wyjechać do Stanów Zjednoczonych i przebywają obecnie w Warszawie, a z powodu wyjazdu konsulatu Stanów Zjednoczonych wizy otrzymać nie mogą, winni zgłaszać się do rejestracji w urzędzie emigracyjnym (Jerozolimska 56. II. p.).

Równocześnie urząd emigracyjny przestrzega emigrantów, żeby bez wiedzy urzędu, nie mając wszystkich papierów w porządku, do Gdańska nie wyjeżdżali, gdyż nie zostaną na terytorjum wolnego miasta przez władze Gdańskie dopuszczeni.

•

W ciągu ostatnich dni do Warszawy przyjechało kilkaset emigrantów żydów ze wschodniej i zachodniej Galicji celem udania się stąd do Ameryki. Emigranci z powodu sytuacji obecnej natknęli się na różne trudności i nie mogę pojechać w dalszą podróż.

•

Według wyjaśnień kierownika wydziału emigracji w ministerstwie pracy, obecnie do Ameryki wyemigrować pragnie około 250.000 osób z Polski, z tego 90 proc. stanowią żydzi. Ilość tą przy dzisiejszych trudnościach transportowych będzie można przewieźć w 2—3 lata. Wyjeżdżają tylko członkowie rodzin osób dawniej w Ameryce osiadłych, przeważnie więc biedota, nieprodukcyjna. Oprócz emigracji amerykańskiej pewne ożywienie ujawnia wychodźtwo do Palestyny. Ma ono zupełnie inny charakter, niż tamto. Jest to już nie emigracja bierna ale czynna.

Francuscy kandydaci Nobla.

Komisja referendum nagrody Nobla dla sztuki, literatury i nauki proponuje dla Francji poetę Romnard'a, nowelistę Han Ryner'a, słynnego fizyka Branly'ego, wynalazcę radjokonduktora.

Wyścig o naftę.

Anglja obawiając się o swą potęgę handlową i polityczną, którą zabezpieczają składy węglowe we wszystkich pięciu częściach świata, stara się zawładnąć kopalniami nafty, opału mającego zastąpić węgiel w zbliżającym się okresie przemysłowym. Dlatego bada pokłady krajowe i kolonjalne i pokłady wszystkich obcych krajów, gdzie tylko może otrzymać pozwolenie na poszukiwania i eksploatację. Po wojnie walka o supremację naftową między Anglją a Ameryką wzmaga się niezmiernie, lecz Anglja zdaje się obecnie brać górę, dzięki uzyskanym koncesjom w Ameryce centralnej i południowej. Francja dotąd w zakresie tym uprawiała tylko politykę zakupu. Obecnie przystępuje do eksploatacji na szerszą skalę, by uwolnić się od obcej supremacji: i tak badania naftowe we Francji, w Alzacji w Var, Puy-de-Dome, Allier, w Maroku i Algierze, w Kamerunie, na Madagaskarze, w Somali, w Gujanie, na Antylach francuskich i w Kambodży.

Punkt widzenia naftowy oświetla ciekawem, a niebezpiecznem światłem stosunek niektórych mocarstw do Polski i powinien być oparciem i wskaźnikiem dla nowej dyplomacji naszej.

Wyroki śmierci.

W Toruniu sąd wojskowy pod przewodnictwem majora dra Gutschego skazał sierżanta Stanisława Kuźniarka i plutonowego Wacława Ziółkowskiego na karę śmierci za sprzeniewierzenie dwu kół samochodowych z oponami gumowemi wartości 16.000 marek.

Na podwórzu sądowem w Pile stracono 7. b. m. Ottona Perlberga, który dnia 20. br. spowodował w skutkach swych fatalną katastrofę kolejową opodal Piły. Perlberg spowodował wtenczas na torze Piła—Berlin wykolejenie pociągu towarowego w zamiarze obrabowania go. Krótko potem wjechał całym pędem pociąg pospieszny na rumowiska wykolejonego pociągu. Skutki tego były straszne: 18 zabitych i 20 rannych. Zbrodniarz do ostatniej chwili nie okazywał skruchy.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Dawajcie złoto i srebro na podkład waluty.

W ciągu czterech dni złożono 24 kg. 71 dkg. srebra i 1 kg. 90 dkg. złota.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET.
ul. Ossolińskich 11.

Ze sportu.

Match footballowy. W niedzielę dnia 15. bm. na boisku „Pogoni" rozegrają match footballowy drużyny „Lotnicy" i 40 p. p. — Drużyna „Lotnicy" wystąpi w dobrym składzie, 40 p. p. w składzie w ostatniej niedzieli. W obu drużynach biorą udział wybitni gracze sportowych klubów lwowskich.

Drużyna 40. p. p. odnosi od szeregu tygodni liczne zwycięstwa (Złoczów 8—1, Baon wart. 7—10 i 3—0, z drużyną baonu etap. w niedzielę 3—5 na swą korzyść i ma wyrobioną dobrą opinję we Lwowie.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na flotę polską:

Zwierzchność gminna w Laszkach murowanych 175 mk.; Firma Schmidt i Zaczkowski, rata za sierpień 30 mk.

Na armję ochotniczą

Z okazji awansu majora Stanisława Bogodara Sachanka kom. bat. zapas. 5 p. a. c: w Jarosławiu składają żołnierze i podoficerowie 1.602 mk. Stow. poczmistrzów i ekspedjentów poczt. w Krechowicach ad Przeworsk 200 mk.; St. Michaluniowa, Łówczyce 20 mk.; Sekcja konserwacji kolei Lwów VIII. 1.380 mk.

Dla żołnierza polskiego na froncie:

Sozańska 15 mk. Pracownicy dep. i oddz. rach skarb. władz. we Lwowie 2 prc. dobrowolny podatek od poborów za sierpień 1920 r. 9.491 mk.

Na listę składek poborcy Sembratowicza, urzędnicy i straż akcyzowa z rogatki Gródeckiej 605 mk.

Dla polskiego żołnierza w polu:

W liście składek wykazaliśmy już składkę 1000 mk. na ten cel, złożoną przez funkcjonarjuszy sądu powiat. w Mostach wielkich. Na kwotę tę złożyli się: Matuszewski Mich. 122 mk., Kaliniewicz Jan 150, Stankiewicz Faustyn 100, Wołoszczuk Ferd. 100; Adler Henr. 40, Hellman Schome 20, Gustaw Marc. 40, Gęsiorowski Ant. 20, Wsik Stan. 30; Dusza Leon 8, Stefaniec Grzegorz 40, Tobiasz Jan 30; Olsch Andrzej 20, Nocko Grzegorz 10, Gantschny Wład. 20; Woleński Miecz. 100, dr. Klaften Aleks. 100, dr. Kam Ignacy 50 mk.; razem 1000 mk.

Na żołnierza polskiego złożono w Kleparowie w O. L. O.: Niedziułka 5 mk., Łukomski 5, Wojaczyński 10, Leszczyński 20, Józef Koziarski 20; Zieliński 5, Władysław Koziarski 10, Piotrowski 5, Leusz 5, Kuźmiński 5, N. N. 5; Piotr Kulaś 5; razem 100 mk.

Dla ochotników grupy porucznika dra Abrahama:

Komitet Polek w Cieszanowie 2.000 mk.

Na cele "Wszystko dla frontu":

Anna Bittner nauczycielka 100 mk. Wygrane w preferansa H. R. D. 165 mk. Polski Związek służby państwowej Grupa Dyr. skarbu we Lwowie zebrane wśród swoich członków 2.115 mk.

M. S. O. Obywatele sekcji I. dzielnicy I. wypłacony im żołd za służbę: J. Koleński 40 mk.; K. Steusig 20 mk., A. Kowalski 40 mk., J. Branicki 40 mk; St. Konopacki 40 mk.; R. Korzeniowski 40 mk; Dr. Smolka 20 mk.; M. Ostrawski 20 mk.; W. Karczewski 60 mk.; E. Ciepielowski 40 mk.; Dr. S. Świątkowski 40 mk.; Dr. Sander 60 mk.; M. Link 20 mk.; A: Łonicki 20 mk.; E. Herman 20 mk.; S. Smoleń 20 mk; M. Chwastowski 60 mk.; Dr. E. Starzyński 60 mk.; M. Pawluk 20 mk., W. Kubik 40 mk.; razem 720 mk

Julja Skomro, służąca z Basiówki 7 mk.; Nieprzyjęte przez p. A. F. — Kwiatkowska H. z Basiówki 20 mk.; St. Michaluniowa, Łówczyce 50 mk; Kazimierz Szczerski, Humenów p. Niegowce 500 mk.; St. Berezowski, Giżewski i Popiel, pobrany żołd na ręce dyr. p. Komana 60 mk.; Juljanowstwo Fabiańscy 500 mk.; Klub kręgielniarzy "Zgoda" zebrane w dniu 13 bm. 245 mk.

Na Legję ochotniczą.

Remuneracja, otrzymana przy likwidacji sklepu Kółka rolniczego, Fr. Luter z Niżniowa 140 mk.

Na komitet opieki nad żołnierzem polskim:

Personal kopalni Bitków II. 850 mk.

Na rzecz Małopolsk. O. A. O.:

Ob. Kulman Michał, członek O. L. O. - M. S: O. sekc. 6. dzieln. I. otrzymane tytułem zwrotu kosztów poniesionych przy sprowadzeniu chleba dla członków 64'25 mk.

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa:

Zamiast podarunku imieninowego, kancelarja warsztatu broni D. O. G. 460 mk.

Na polski Biały Krzyż:

St. Michaluniowa, Łówczyce 20 mk

Na stację posiłkową dla ewakuowanych.

St. Michaluniowa, Łówczyce 10 mk.

Prezydjum Dyrekcji Policji we Lwowie.

Lwów, dnia 13 sierpnia 1920.

Komunikat.

Osoby cywilne zamierzające udać się do powiatów: Sokal, Żółkiew, Lwów, Bóbrka, Żydaczów' Dolina i na wschód od tych powiatów, zaopatrzone być muszą w **przepustki** wystawione przez władze polityczne I. instancji (we Lwowie Dyrekcja policji), a wizowane przez Dowództwo 6 armji, oddział II., sekcja def. szkoła Konarskiego we Lwowie.

Ponadto są do wizowania wspomnianych przepustek uprawnione posterunki defenzywne w Brzeżanach, Winnikach, Chodorowie, Żółkwi, Podhajcach, Stanisławowie i Kołomyji. W miejscowościach, w których nie fungują posterunki defenzywne wizują przepustki miejscowe władze wojskowe.

Dyrekcja Policji

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.